



ANIMOWAĆ I WSPIERAĆ

„Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele naprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają moc czynienia cudów, potem tych, którzy uzdrawiają, którzy wspierają pomocą, którzy rządzą, którzy przemawiają rozmaitymi językami. /1 Kor 12,27-28/

„Grupę 33” animuje zespół osób odpowiedzialnych za rejony oraz zespół łączników na czele z liderem i jego zastępcą pod kierunkiem Księdza Opiekuna wyznaczonego przez biskupa. /Karta Grupy 33 III.9/

Św. Paweł w swoich listach apostoelskich porównuje Kościół, zarówno do budowli, jak i do organizmu. Kościół jest rzeczywistością dynamiczną, złożoną z elementu ludzkiego i boskiego. Jest, jak sam się w swoich dokumentach określa, misterium – niejako sakramentem, misją i wspólnotą. Jest przedłużeniem działalności zbawczej Chrystusa. Według św. Pawła każdy członek Kościoła otrzymuje od Boga jakiś konkretny dar – charyzmat, dzięki któremu posługuje dla dobra wspólnego. Struktura Kościoła jest hierarchiczna i uporządkowana, a Duch Święty, który kieruje Kościołem, wprowadza pokój i jest sprawcą jedności. Jest głównym podmiotem ewangelizacji i uświęcenia każdego chrześcijanina.

„Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność- podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12,4-5). Nie wszyscy jesteśmy obdarowani tymi samymi darami i choć w każdym z nas rodzi się pokusa: „sam sobie poradzę, nie potrzebuję pomocy”, to jak mówi ludowe przysłowie „co dwie głowy, to nie jedna” dobrze jest działać razem. Jezus zachęca: „jeden drugiego brzemiona noście”.

Jako duszpasterstwo osób stanu wolnego chcemy urzeczywistniać Kościół, jako wspólnotę braterską służb i charyzmatów w jedności z pasterzem jakim jest biskup. Każdy z nas ma jakąś rolę do wypełnienia, a Duch Święty niejednokrotnie posyła nas do wypełnienia takiego zadania, którego wcale byśmy się nie spodziewali. Wielu z nas po raz pierwszy w Grupie 33 zaangażowało się w służbę w zespole liturgicznym jako lektor, kantor, komentator, ministrant czy też członek scholi. Dla wielu z nas wyzwaniem było i jest pełnienie funkcji łącznika. Inni z powodzeniem odkrywają i rozwijają zdolności organizacyjne w pracy charytatywnej, misyjnej, animują adoracje wspólnotowe, pielgrzymki, wycieczki. Jednak żadne z wypełnianych zadań nie może być pozbawione miłości. To miłość – bezinteresowna troska o drugiego i o dobro wspólne ma przenikać nasze myśli i czyny.

Jak żyć tym Słowem Pana?

Wspólnota to dar i zadanie, jakie przed nami postawiono, wyzwanie, któremu próbujemy sprostać. Czy twoja mała grupa dąży do tego, by stać się wspólnotą? Czy wiemy co dzieje się z każdym z uczestników małej grupy? W jaki sposób wspieram łączników i wywiązuję się ze swoich zadań wobec Grupy?

„Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele naprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają moc czynienia cudów, potem tych, którzy uzdrawiają, którzy wspierają pomocą, którzy rządzą, którzy przemawiają rozmaitymi językami.”
/1 Kor 12, 27-28/

Miłość nie jest dla leniwych, ani też dla letnich. Czasem wymaga bardzo radykalnych decyzji i twardych stanowisk. A pozorna strata czasu nie jest niczym złym. W końcu liczy się nie czas, ale cel, który trzeba nam osiągnąć, gdzie jedno zdanie, zwykłe „dzień dobry”, jeden gest przelotny uśmiech, podanie ręki, zainteresowanie się nieobecnością drugiego, tak wiele mogą zmienić w życiu człowieka. Wyrazem naszej miłości wobec siostr i braci z Grupy 33 jest, nie tylko nasza troska o nich, lecz także sumienne wykonywanie powierzonych nam w Grupie zadań, czy dobra współpraca z łącznikami, odpowiedzialnymi za rejony, liderem i Księdzem Opiekunem. Nie będzie jednak małych i wielkich gestów miłości bez jedności – komunii z Jezusem.

Świadectwo

W pewnym momencie po nawróceniu zostałem powołany do życia w czystości. Moja pierwsza reakcja: nie, absolutnie to niemożliwe. Jednak w końcu przyszedł ten dzień, że powiedziałem Bogu: tak. To był trudny czas, zły wyładowywał na mnie całą swoją furię. Najbardziej przerażony byłem tym, że nawet Różaniec nie pomagał. Jeśli nie Maryja, to kto!? Aż w końcu znalazłem. Wykończony i załamany poprosiłem: Jezu Ty wiesz, że ja nie chcę tak żyć, że chce się zmienić, bo chcę jak najczęściej chodzić do Komunii Świętej, Jezu Ty się tym zajmij. Argument z Komunią Świętą to było natchnienie, które przyszło do mnie w ostatniej chwili. Od razu zły poszedł precz, a ja musiałem się nauczyć warunków łaski, jakiej dostałem. Wcześniej do Komunii Świętej chodziłem raz w miesiącu. Potem już co tydzień. Pewnego razu nie poszedłem, lecz wtedy ścisnął mnie za serce ogromny żal, że ja nie idę, chciało mi się płakać! Innym razem, gdy postąpiłem podobnie, musiałem już się z tego wypowiadać. Na każdej Mszy Świętej Jezus za nas przelewa swoją Krew, na każdej Mszy Świętej na Ołtarzu dla nas kładzione jest Jego Umęczone Ciało. A ja wzgardziłem Jego poświęceniem i miłością. W książce stanowiącej dla mnie duchową inspirację w ostatnim czasie pt. „Męka Jezusa Chrystusa”, na dzień 20 kwietnia zapisano: „Będę odmawiał akty strzeliste, które są pocałunkami serca, ale przede wszystkim będę mógł dać Jezusowi wiele pocałunków miłości w Komunii Świętej”. Od rekolekcji wielkopostnych za tym natchnieniem na Mszę i do Komunii Świętej chodzę codziennie.
Sławek, Grupa XXVI

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)